Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h.. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 161 **Kraków, Środa dnia 14 Czerwca 1905 r.** **Rok XIII.**

WAWEL.

Reskrypt cesarski do hr. Potockiego rozstrzyga w sposób bardzo pomyślny i zgodny z interesami i uczuciami polskiego społeczeństwa, tak ważną sprawę sposobu i kosztów odnowienia zamku królewskiego. Z subtelną delikatnością oceniając sytuację, cesarz nadał restauracji Wawelu jedyny właściwy kierunek. Część zamku będzie przeznaczona, w myśl jego tradycyj, na monarszą rezydencję, — reszta pomieści zbiory muzeum Narodowego, które znajdą tam najwłaściwsze i najwspanialsze ramy.

Cesarskie postanowienie, które jest nowym dowodem dbałości monarchy o nasze narodowe interesy i zrozumienia z jego strony naszych stosunków i potrzeb, obudzi niezawodnie w całem polskiem społeczeństwie uczucie szczerej wdzięczności.

Nie pomylimy się tu, zaznaczając, że inicjatywa i rada namiestnika odegrała wybitną rolę w takiem pożądanem załatwieniu sprawy, leżącej na sercach wszystkich Polaków.

Upakarzające zaniedbanie i opuszczenia zamku naszych królów, skończy się nareszcie, a te starożytne mury, w których zamykają się najpiękniejsze tradycje naszej historji, powrócą zwolna do dawnej okazałości, i staną się wyniosłym symbolem naszego odrodzenia.

A przy tej sposobności warto przypomnieć, że w innem nie mniej starożytnem polskiem mieście, w kolebce polskiego narodu rozpoczęto budowę królewskiego zamku...

Ale ten gmach nie na chwałę polskiego imienia wznosi swoje mury, — przeciwnie jest to godło uciemiężenia i zniszczenia Polaków. Pałac Wilhelma II w Poznaniu ma przypominać Polakom ich niewolę i ucisk, ma grozić im i straszyć ich, i jak niegdyś kapelusz Gesslera Szwajcarów, zmuszać Polaków do schylania czoła przed niemiecką przemocą i niemiecką butą... Gdy na tym zamku pojawi się kiedy Wilhelm II to tylko dlatego, aby rzucić gromy swej niełaski na Polaków, aby im zwiastować nowe prześladowania i zacieśnić kajdany ich krępujące...

A jednocześnie stary Wawel dźwiga swoje gmachy z wiekowej pleśni i oświeci całą Polskę blaskiem nagromadzonych tam pamiątek przeszłości i dokumentów kultury. I bezsilną jest cała potęga niemiecka i daremnymi są wszelkie wysiłki zaciekłości i nienawiści spadkobierców rozbójniczego Krzyżactwa. Cóż pomoże wściekłe szamotanie się dawnego lennika polskiej korony, wobec spokojnej, ale niewzruszonej potęgi ducha Polski, gnieżdżącego się na Wawelu? Przeminie ta nawała barbarzyńska, jak już tyle innych rozbiło się u stóp wawelskiej skały, a żadna z nich nie naruszyła podwalin królewskiego grodziska.

Więc i ta cytadela germanizmu, budowana na polskiej ziemi, nie trwoży nas i nie przygnębia.

Wawel zawsze zwycięży!

Eksperyment pod znakiem trzynastki.

Fejervary w Wiedniu. — Cel jego przybycia. — Głos *Neues Pester Journalu.* — Fatalny wybór. — Nowy gabinet będzie trzynastym od czasu ugody. — Co to znaczy w oczach przesądnych Węgrów. — Lista gabinetów. — Czem można było okupić spokój w maju 1903 r.? — Olbrzymi skok.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Baron Fejervary w pierwszy dzień Zielonych Świątek przybył do Wiednia. W poniedziałek przyjął go monarcha na długiem posłuchaniu.

Wszyscy wiedzą, że chodzi tutaj o utworzenie gabinetu, w którym baron Fejervary bądź jako prezes ministrów, bądź jako minister będzie grał rolę bardzo ważną. Możliwem jest bowiem, iż baron Fejervary wstąpi do gabinetu, na którego czele stanie dotychczasowy minister skarbu Lukacs.

Baron Fejervary wcale nie twierdzi, że zostanie prezesem gabinetu. Zapytany przez współpracownika gazety *Wiener Sonn-und Montagszeitung* odpowiedział:

— Mogę panu co do celu mojej podróży tylko to powiedzieć, o czem już i tak wie cały świat polityczny. Przybywam do Wiednia, by zdać monarsze raport o moich staraniach załagodzenia przesilenia. Poza tem nie mogę i nie wolno mi więcej powiedzieć. Nie jestem człowiekiem słów, jestem człowiekiem czynów.

Jeszcze więc baron Fejervary nie uchylił rąbka tajemnicy, czy weźmie na siebie całą odpowiedzialność, czy też podzieli się nią z jakimś innym zdecydowanym na wszystko ryzykantem.

Prasa liberalna węgierska, wolnomularska, chce iść Fejervaremu z pomocą, boć były minister honwedów jest nietylko zapalonym kalwinem, ale także jednym z dygnitarzy wolnomularskich na Węgrzech. Dlatego najbardziej rozpowszechniony dziennik niemiecki w Budapeszcie *Neues Pester Journal*, który cały stoi na usługach liberalizującego wolnomularstwa, zachwala — acz bardzo ostrożnie — misję Fejervarego, starając się przedstawić ją w barwach jak najbardziej niewinnych.

»Dzisiaj — pisze organ pana Brodego, którego ku większej chwale wolnomularstwa zrobiono członkiem węgierskiej Izby magnatów — można już nazwać faktem dokonanym objęcie w nadchodzącym tygodniu steru władzy państwowej przez gabinet Fejervarego. Sfery decydujące wybrały ten krok, ponieważ nie można było nakłonić gabinetu Tiszy, by zarządzał sprawami rządowemi, aż do ostatecznego załatwienia przesilenia parlamentarnego, koalicja zaś nie chciała objąć władzy... Gabinet przejściowy w kierunku politycznym postawi sobie wyłącznie jedno zadanie: zostanie na swym posterunku tylko tak długo, jak długo nie powstanie gabinet, który się będzie opierał na stałej większości, złożonej z istniejących stronnictw. Wezwie stronnictwa do utworzenia takiego gabinetu i sam będzie działał w tym duchu, by jego funkcje trwały możliwie najkrócej«.

Istotnie, wygląda to niewinnie. Baron Fejervary przecież przez lat z górą dwadzieścia tak złowrogo działał celem zatrucia stosunków politycznych węgierskich, tak po sekciarsku prześladował katolicyzm i każdego polityka, który nie chciał się korzyć wobec kliki wolnomularsko-kalwińskiej, że trudno uwierzyć w powodzenie jego gabinetu. Będzie to eksperyment jeden więcej, który doprowadzi zamęt węgierski do szczytu.

Węgrzy są narodem przesądnym. Czy to nie zaszkodzi w ich oczach nadchodzącemurządowi, że gabiet, utworzony przez Fejervarego, będzie trzynastym z rzędu od czasu ugody?

Pierwszy gabinet węgierski zrodził się dnia 17 lutego 1867 roku. Król zamianował prezesem Juljusza hr. Andrassego, polecając mu dobranie innych ministrów.

W listopadzie 1871 roku przyszedł do steru Melchjor hr. Lonnyay.

Dnia 1 grudnia 1872 roku prezesem gabinetu został Sztáry.

Dnia 21 marca 1874 roku gabinet Stefana Bitto.

W marcu 1875 roku prezesem gabinetu został baron Wenkheim.

Koloman Tisza rządził od 21 października 1875 roku do 13 marca 1890 roku.

Hrabia Juljusz Szapary od marca 1890 roku do 9 listopada 1892 r.

Aleksander Wekerle od 14 listopada 1892 r. do 23 grudnia 1894 r.

Dezydery bar. Banffy od 14 stycznia 1895 r. do 17 lutego 1899 r.

Koloman Szell od 17 lutego 1899 roku do 16 czerwca 1903 r.

Hrabia Khuen-Hedervary od 28 go czerwca 1903 r. do 1 listopada 1903 r.

Hr. Stefan Tisza — jako dwunasty z koleji węgierski prezes ministrów — rządził od 1 listopada 1903 r. do połowy czerwca 1905 r.

Na podstawie znajomości stosunków węgierskich twierdzę stanowczo, że wybór Fejervarego czy to na prezesa gabinetu, czy to na ministra, czy to na inspiratora politycznego nowej kombinacji ministerjalnej jest stanowczo eksperymentem chybionym. Jego następstwa będą opłakane.

Wiedeń przecież zrozumie to za późno, podczas gdy jeszcze pod koniec rządów Szella, w maju 1903 roku, można było mieć spokój na Węgrzech za cenę cofnięcia ustawy, domagającej się zwiększonego kontyngentu rekrutów.

W ciągu dwóch lat jak wielka zmiana na gorsze — następstwo złych rad ludzi ograniczonych lub uprawiających prywatę!

Jeszcze w sprawie unitów.

Gdy z powodu korzystania z ukazu tolerancyjnego przez b. unitów z jednej strony popi i gadzinowa prasa rosyjska i rusińska prześciga się w najnikczemniejszych denuncjacjach pod adresem społeczeństwa polskiego i duchowieństwa katolickiego, z drugiej zaś czynownictwo rozmaitymi okólnikami stara się sparaliżować ukaz tolerancyjny — tem więcej zasługuje na uwagę bezstronny głos poważnego rosyjskiego organu *Rusk. Wiedom.* Z powodu wydanego przez Maksymowicza komunikatu, ograniczającego zagwarantowaną przez ukaz carski swobodę sumienia, organ profesorów uniwersytetu moskiewskiego pisze:

»Co mogło wywołać tego rodzaju komunikat? Nie ulega wątpliwości, że spowodował go uderzający, lecz bynajmniej nie trudny do przewidzenia skutek ukazu tolerancyjnego wśród ludności unickiej. Uderzający dlatego, że według świadectwa dzienników, b. unici całemi wsiami i okolicami śpieszą zadokumentować swoją przynależność do katolicyzmu w aktach kościelnych, nie trudny do przewidzenia — dlatego, że przyłączający się obecnie do Kościoła katolickiego ludzie tylko na papierze należeli do cerkwi, znosząc najrozmaitsze przykrości i prześladowania za swój »upór«. Dla przyłączenia tych »opornych« do Kościoła katolickiego, wobec ich jawnej niechęci do oficjalnego prawosławia, niejekrotnie stwierdzonej w sprawozdaniach oberprokuratora synodu, wszelka propaganda katolicka w obecnej chwili byłaby zupełnie zbyteczną i niepotrzebną, a cóż dopiero propaganda, uciekająca się do »gróźb i gwałtów«. I rzeczywiście, duchowieństwo katolickie, według miejscowych dzienników, przy przyjmowaniu na łono Kościoła katolickiego postępuje bardzo ostrożnie i unika nietylko najmniejszego nacisku, ale nawet i jego cienia.

»Podobna ostrożność ze strony duchowieństwa katolickiego, jest zupełnie zrozumiałą i da się wytłómaczyć nietylko przewidywaniem pojawienia się podobnych »komunikatów«, lecz i przeświadczeniem, że w obecnej chwili propaganda w celu liczebnego powiększenia owczarni katolickiej byłaby najzupełniej zbyteczną. Dlatego też komunikat warszawskiego jenerał-gubernatora należy uznać jako owoc nieprawidłowego tłómaczenia objawów życia religijnego w eparchji chełmskiej. Gdy przedtem biurokracja rosyjska pokładała nadzieje w środkach policyjnych przy nawracaniu unitów na wiarę »urzędową«, to obecnie zupełne *fiasco* tej policyjno-

cerkiewnej polityki wprawia ją w zdumienie i widzi ona przyczynę tego niepowodzenia wszędzie — tylko nie w swojej własnej winie i nie w przeświadczeniu o niezdatności stosowanych przez nią praktyk«.

Warto, aby na ten głos poważnego organu rosyjskiego zwrócili uwagę zwłaszcz nasi moskalofile, którzy do spółki ze zgrają popów, przejętych obawą, że zbraknie im »owieczek« i... rządowych »nagród« z szatańską zaciekłością rzucają się na duchowieństwo katolickie i społeczeństwo polskie i nie chcą zrozumieć tej prostej rzeczy, że ci, którzy nigdy nie byli prawosławnymi nawet wtedy, kiedy prawosławie narzucano im siłą, nie przyznają się teraz do niego — dobrowolnie, i że nie potrzeba żadnej agitacji, żeby... katolicy przyznali się przecie do katolicyzmu.

Nie może tego również zrozumieć biurokracja, która wydaje różne cyrkularze i komunikaty, aby ograniczyć zbyt «liberalnego« jej zdaniem cara. Jaki jednak skutek odnoszą enuncjacje tych królików miejscowych i ministrów, świadczy następująca notatka w 139 Numerze *Rusi*:

»Ogłoszone ostatnimi czasy cyrkularze ministerjum spraw wewnętrznych i jenerał-gubernatora warszawskiego w sprawie b. unitów wywołały wśród ludności wiejskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu wielkie zaniepokojenie. (Ludność, któraby tylko ulegała »gwałtom« duchowieństwa katolickiego, powinnaby chyba się cieszyć z tych cyrkularzy. *Przyp. Red.*). Miejscowi włościanie, którzy nie przyjęli jeszcze katolicyzmu, obawiają się, że Najwyższy ukaz tolerancyjny wkrótce okaże się tylko martwą literą i dlatego, póki jeszcze nie za późno śpieszą do kościołów zapisać się jako katolicy«. Czy i teraz ten pośpiech w przechodzeniu na katolicyzm, wywołany rządowymi komunikatami, nasi moskalofile i szowiniści rosyjscy zechcą położyć na karb »zbrodniczej agitacji polskiej?«

Ochrona chcących pracować.

Z Wiednia piszą do nas:

Sejm dolno-austrjacki posiadając większość chrześcijańsko-socjalnych posłów, stał się niejako Sejmem zastępującym przedewszystkiem sprawy robotników. Uchwalił on już liczne prawa i instrukcje dla ochrony robotniczej klasy — dla tej prostej przyczyny, gdyż większość posłów rekrutuje się z klasy włościańskiej i niemieckiej. Posłowie ci znają potrzeby tych warstw, z których wyszli, więc gorliwie starają się o poprawę dotąd zaniedbanych stosunków.

W dniu 3 czerwca 1905 r. poseł Schneider, zastępca drobnych przemysłowców postawił wniosek, aby 1) wzięto w obronę robotników, chcących pracować, przed terroryzmem socjalów; 2) aby przeprowadzić w parlamencie prawo dające sędziom moc egzemplarycznego zasądzenia terrorystów, podobnie jak się karze rozbójników. Ludzie chcący pracować, powinni stać pod ochroną prawa.

Naturalnie, że przeciw takiemu wnioskowi podnieśli krzyk socjaliści. Poseł socjalno-demokratyczny Seitz, usiłował udowodnić, że chrześcijańsko-socjalni chcą zniszczyć jedyną broń robotnik strejk — przez który wywalczyć sobie może polepszenie płacy. Partja powinna mieć władzę karania tych, którzy wyłamują się z pod nakazanego przez przywódców strejku.

Nie o to jednak chodziło posłowi Schneidrowi, aby obalać strejki, lub chronić łamiących solidarność przedawczyków. Chodziło mu o co innego. Socjaliści wiedeńscy żyją terroryzmem ustawicznym, i nietylko stosują go podczas strejku, ale przez rok cały, celem napędzania większej ilości członków w swoje szeregi. Zarząd potrzebuje dużo pieniędzy, potrzeba więc wielu członków, którzyby składali tygodniowe opłaty na cele agitacyjne.

Żydek dr Adler, przywódca socjalistów, pobiera podobno rocznej pensji 12 tysięcy zlr. — jakby jaki minister. Ile zjadają inni funkcjonarjusze?! I to wszystko z tego biednego grosza okłamanego robotnika, któremu ci panowie obiecują kiedyś równość majątkową. Dziś jednak nie chcą o równej pensji z robotnikiem ani słyszeć!

Weźmy przykład ze sfery murarskiej. Agitatorzy socjalni przebiegali zimą wioski i miasteczka, z których przybywają murarze na robotę do Wiednia i zmuszali każdego do zapisywania się w szeregi socjalne, pod grozą niedopuszczenia ich do pracy. W jednej wiosce, gdzie kilkudziesięciu było murarzy, pytano ks. proboszcza o radę. Odpowiedział, że zakazywać im wpisów nie może, bo gdyby całe lato byli bez roboty, zginęliby z głodu razem ze swemi rodzinami.

Kto z murarzy nie jest zapisany w szeregi socjalistów, na tego »towarzysze« urządzają nagonkę, najpierw utrudniając mu przyjęcie do roboty. Jeżeli gdzieś na gwałt potrzebują murarza i ucznia odepchniętych, wówczas socjaliści dokuczają mu przy robocie, dokuczają przy jedzeniu, na spacerze, w restauracji lub gdziekolwiek spotkać go może zorganizowana i płatna przez zarząd banda socjalna. Wobec takich stosunków, nie dziwota, że wielu dla świętego spokoju zapisuje się między socjalnych demokratów.

Z tego też powodu robotnicy chrześcijańsko-socjalni z trudem się rozwijają na terenie wiedeńskim. Ale sprawa idzie naprzód. Jest 26 zorganizowanych towarzystw w rozmaitych dzielnicach miasta, a członków wszystkich liczą już 30 tysięcy. Do tak pomyślnych rezultatów doszli chrześcijańscy robotnicy w przeciągu lat 9. Jest to jednak jeszcze mało, gdyż socjaliści liczą członków pięć razy więcej, dzięki tylko terroryzmowi, którym chrześcijańscy robotnicy pogardzają, jako niemoralną bronią.

Może parlament uchwali jakieś prawo w myśl projektu posła Schneidra, a wtedy odetchnie robotnik chrześcijański. *Robotnik.*

Wpływ gminy
na ceny mieszkań.

Podobną podstawą, jak plan regulacyjny dla polityki gruntowej, jest ustawa budowlana dla ruchu budowlanego.

Kraków, jak dotychczas, rozrasta się jednak bez planu regulacyjnego, obmyślonego na dalszą przyszłość, a wobec tego ustawa budowlana nie ma tu właściwie co uzupełniać. Szereg tych przestarzałych przepisów nakłada równe obowiązki na cały obszar miasta, bez względu na to, czy dom budowany jest w śródmieściu, czy na pustych jeszcze krańcach dalszych jego dzielnic. Oddziaływanie tej ustawy jest więc zgubne dla miasta z wielu powodów.

Stanowczo wadliwem jest to równomierne traktowanie całego obszaru miasta ze względów zdrowotnych.

Przepisy, dotyczące względów zdrowotnych, muszą być stopniowane, muszą być zastosowane do różnych warunków miasta. Krakowska ustawa przepisuje 5.5 m. dla szerokości podwórza, bez względu na wysokość okalających je domów, bez względu również na to, czy dom ma być zbudowanym w ul. Grodzkiej, czy w ul. Kilińskiego. Podobnież można parcelę zabudować tu i tam w stosunku 80 proc. całej powierzchni. Najnowsze ustawy stopniują podobne przepisy kilkakrotnie, stosownie do zaludnienia i obszaru miasta; w miarę oddalenia od centrum obniża się zatem dozwolona wysokość domów i powiększa wymagana wielkość podwórza.

Przepisy, odnoszące się do konstrukcji i bezpieczeństwa ogniowego budynku, nie mogą być również na całym obszarze miasta jednolicie

---

„Jak się pan radca żenił"?

POWIEŚĆ
przez Artura Gruszeckiego.

22 (Ciąg dalszy).

— Tak, tak, należałoby zmienić ordynację wyborczą, — mówił zwolna Jeżewicz, bo zastanówmy się panowie, że głos kupca, rzemieślnika, a nawet chłopa, jest równej wagi, jak nasz.

— To oburzające! — zawołał Trawiński.

— Panowie, kawa stygnie... likiery czekają... a może cygaro? — zapraszał gospodarz.

— Wiecie panowie, że radca... — tu wymienił Holman nazwisko, — otrzymał pochwałę ministerjalną...

— Co?... Jak?... Za co? — zawołali obecni zainteresowani.

— Za przeprowadzoną oszczędność, — objaśniał słuchaczy — ma bowiem pod sobą bardzo liczny personel manipulacyjny, i w miejsce mężczyzn wprowadził kobiety, które zadawalniają się mniejszą pensją i nie skarżą się na przeciążenie.

— Że im pracy nie żałuje, — uśmiechnął się drwiąco Trawiński, — w to wierzę, bo znam go dobrze.

Malawski bardzo uważnie słuchał, następnie uśmiechnął się zadowolony i spytał z rozjaśnioną tworzą:

— I nadinżynier czytał tę pochwałę?

— Sam radca pochwalił się nią przedemną. Ten człowiek ma szczęście — westchnął.

Zaczęły się opowiadania o niesprawiedliwych pochwałach i naganach władz wyższych, ale od czasu do czasu to ten, to ów, spojrzał na zegarek, nie wyłączając gospodarza, którego dobry humor zwrócił uwagę obecnych.

Wśród chwilowej ciszy Jeżewicz podnosząc się ciężko z fotela rzekł:

— Panowie, stół na nas czeka.

— Tak, już czas, — dodali inni głosem ulgi i uspokojenia.

Ostatni wychod[illegible] z mieszkania Pagórecki i gospodarz, a pierws[illegible] spytał przyjaźnie:

— Radca taki rozjaśniony, co spotkało radcę przyjemnego?

— Mam ja swoje kłopoty, jako naczelnik wielkiego urzędu — westchnął — i wczoraj mój oficjał Gnilik zawiadomił mnie, że trzech djurnistów podziękowało za miejsce jakoby z powodu przeciążenia.

— Nie chciało się tym leniuchom pracować— oburzał się Pagórecki.

— Za dobrze im... bierze taki nicpoń sześćdziesiąt koron miesięcznie i tylko przepisuje od ósmej do drugiej, no czasem dłużej, gdy wymaga tego porządek. Otóż dziękują, albo chcą podwyżki... dobrze... nauczę ja was... jutro każę Gnilikowi szukać kobiet.

— Bardzo słusznie... bardzo — pochwalił Pagórecki.

— Ta myśl, że nie potrzebuję targować się z tymi durniami djurnistami, a nawet wprowadzę oszczędność... zrobiła mi prawdziwą satysfakcję.

Tak, tak... teraz rozumiem.

VI.

Do kancelarji Siniewicza, pracującego z wielkiem skupieniem, otworzyły się boczne drzwi gwałtownie i do biura wpadł wzburzony Mierczak mówiąc głośno:

— Wyobraźcie sobie, że ten król safandułów, ten próżniak fotelowy, znów zostawił mi dzisiaj swój bilet! Cóż wy na to?

Siniewicz podniósł trochę w górę swą twarz zmęczoną i odpowiedział zgryźliwie:

— Czego krzyczysz?... Wizytami radcy nie masz czego się szczycić?

— Naturalnie tobie to obojętne — rzekł Mierczak z goryczą — ale powiedz dlaczego ten pies ujada na mnie?

Siniewicz z pewnym niepokojem spojrzał na drzwi i zniżając głos:

— Uważaj, może ktoś podsłuchać.

— A, wszystko mi jedno — mówił głośno zapalając papierosa — to wiem, że pracuję za dwóch, wszystko odrabiam, a czy przychodzę do biura o ósmej czy dziewiątej, co jemu do tego?

— On rozporządza, musimy go słuchać — westchnął zagłębiając się w papierach.

— Ja mu tego nie daruję — odgrażał się Mierczak — patrzcie go, bilety mi zostawia!

— Nie panu komisarzowi jednemu — odezwał się łagodnie Ojżewski.

— Ale wam raz czy dwa razy, a u mnie w tym miesiącu po raz trzeci!

— Przychodź regularnie do biura — radził zniechęconym głosem Siniewicz, nie przerywając czytania aktów.

— Nie będę chodził o ósmej — upierał się Mierczak — i dziś mu to powiem w oczy.

— Warjat! — wzruszył Siniewicz ramionami

— Niech i tak będzie... nie każdy ma ślimacze usposobienie — zaśmiał się drwiąco — a wiecie nowinę?... oficjał Gilnik dostał polecenie przed kilku dniami, czy tygodniem, aby na miejsca djurnistów przyjął kobiety.

— Z powodu? — spytał Siniewicz zwolna.

Djurniści nie chcieli popołudniu pracować bez osobnego wynagrodzenia, co się im słusznie należy, a zacny nasz pan szef postanowił wyzyskiwać kobiety.

— Żałuję ich — mruknął Siniewicz.

— Radca nadużywa swego stanowiska — oburzył się Ojżewski — obniża cenę pracy i po co? na co?

— Nie znasz się pan na arkanach urzędniczych — zaśmiał się z goryczą Mierczak — taki król safandułów musi okazać energję, więc składa mi bilety... taki próżniak nie rozumie pracy, więc lekceważy ją... a że kobiety pracują wprawdzie gorzej, ale taniej, najmuje kobiety. Zobaczycie, on jeszcze pochwali się w dyrekcji głównej swą oszczędnością, a swoją drogą będzie dążył do tego, aby z djurnistki mieć także tanią kochankę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

traktowane, bo inne tego rodzaju wymagania muszą być stawiane przy wielkim domu czynszowym, położonym w zupełnie zabudowanej ulicy, a inne dla domu małego, zamieszkałego przez niewiele osób, zbudowanego gdzieś na obwodzie miasta, zwłaszcza, jeżeli to ma być wolno stojący budynek. Wszelkie zatem ogniotrwałe schody i gzemsy, sklepione sienie i korytarze, drzwi żelazne i t. d., tak usprawiedliwione w wypadku pierwszym, nie mają po prostu sensu, jeżeli wymagane są przy małych domach. Stopniowanie przepisów jest zatem i tu wskazane i ze względów socjalnych ma dla rozwoju miasta wielkie znaczenie, bo tylko w ten sposób, przez obniżenie kosztów budowy, wyrównać można różnicę ceny parceli, jaka obciąża niski dom, w stosunku do paropiętrowego budynku, a więc zachęcić do budowy podobnych domów.

Stopniowanie ustawy budowlanej, przez podział na okręgi budowlane, jest zatem koniecznym dziś warunkiem należytego rozwoju miasta. Podobny podział zwalcza także bardzo skutecznie spekulację gruntową na krańcach miasta, wpływa więc na obniżenie wartości gruntów, bo pierwszym warunkiem wzrostu ceny parceli jest wyzyskanie jej przez zabudowanie; pierwszym więc warunkiem obniżenia tej ceny, jest ograniczenie tego wyzysku. Skutek jest zawsze nieomylny, jak to stwierdzić można było wszędzie, gdzie podobne przepisy weszły w, użycie. Wprowadziła n. p. w r. 1896 Saksonja pewne ograniczenia w sposobie zabudowania parcel na obwodzie miast i natychmiast spadła cena tych gruntów o jedną trzecią. Zupełnie to samo powtórzyło się w Berlinie, gdy do dzielnic podmiejskich zastosowano tam bardzo nawet łagodne tego rodzaju przepisy.

Tą drogą i nam również pójść należy, bo projektowane rozszerzenie granic miasta, to jedyna sposobność, która może zbliżyć Kraków do typów miast w Belgji, Anglji, Holandji, do typu zatem, który dziś uchodzi za ideał.

Dzisiejszy więc obszar naszego miasta, przy swych wysokich cenach gruntu, niech zamknie w sobie domy czynszowe. Zaraz jednak poza tym obrębem ustawa budowlana wykluczyć powinna budowę domów czynszowych, a osiągając tą ustawą wyzyskanie parcel, tak skrępować wzrost ceny gruntów, aby na długi okres czasu każdy, przy najskromniejszych zasobach pieniężnych, mógł tam zbudować dom dla jednej rodziny. Na obwodzie miasta może być usprawiedliwiony dom czynszowy tylko w dzielnicy fabrycznej.

Podział na okręgi budowlane, to zatem również jedno z haseł najnowszej polityki gminy, obowiązujące wszędzie, gdzie zanikła tradycja małych domów. Wprowadzają zatem miasta jedno za drugiem podobne ustawy.

Najnowsze ustawy wpływają na koszta budowy nietylko przez stopniowanie przepisów; obniżają one te koszta bezwzględnie, przy każdym domu bez wyjątku, przez racjonalną redukcję żądań, odnoszących się do grubości murów.

Po wprowadzeniu tych ustaw w Kolonji, Barnum, Koblencji, oszczędność na samych grubościach murów, obniżyła ogólne koszta budowy domu o skromnych mieszkaniach o 5 i pół, 6·08 i 8 i pół proc.

Ustawa dzisiejsza ma dalsze jeszcze braki, łatwe do wytłomaczenia estetycznemi pojęciami, które towarzyszyły jej tworzeniu. Były to bowiem czasy, w których ulica jak najdłuższa, najprostsza i najszersza, zabudowana domami również jak najwyższemi, była ideałem piękna, była celem, do którego dążyła każda dbała o godność miasta reprezentacja gminy. Ustawa zastrzega również, aby domy budowane były w jednej ciągłej i nieprzerwanej linji frontu, bez żadnych prawie wyskoków, o ile możliwe, o tej samej ilości pięter. We wyniku ostatecznym nie wyszło to na dobre, sprowadziło skutki, znane powszechnie: szablon, bezbarwność, nużącą monotonję, owe najbardziej charakterystyczne cechy dzisiejszego miasta. Okazało się, że warunki etyczne, ujęte w formę ustawową, prowadzą do wręcz przeciwnych wyników; okazało się, że tylko swoboda stworzyć mogła tę świetną tradycję, jaką przekazało nam Średniowiecze i okres Odrodzenia. Zaczynamy zatem pomału powracać do dawnych poglądów, do pewnej swobody, a w miarę tego zmieniają się i w tym kierunku ustawy, paragrafy »estetyczne« znikają jeden po drugim.

Dzisiejsza ustawa jest więc niemożliwą, a wobec tego konieczna jest jej reforma i to reforma zasadnicza. Należy uwzględnić wpływ tej ustawy na stosunki socjalne miasta przez ułatwienie budowy domów rodzinnych, oraz przez oparcie się na najnowszych postępach wiedzy, dążyć do obniżenia ogólnych kosztów budowy, dążyć więc pośrednio do obniżenia czynszów. Następnie należy przepisy te stosować do potrzeb i zasobów pieniężnych różnych warstw ludności.

Łatwo sobie wyobrazić skutki, jakie sprowadziłoby połączenie gmin sąsiednich, gdyby w Krowodrzy, Czarnej lub Nowej Wsi obowiązywały podobne przepisy, co dziś w Krakowie. Gminy te mają w połowie rolniczy charakter, muszą go zatem i nadal zachować, jeżeli to połączenie przynieść ma obopólną korzyść. Dzięki tym gminom, miasto nasze mało dotychczas odczuwa kwestję mieszkań robotniczych, one to bowiem przygarniają te warstwy i mogą za tanie pieniądze zapewnić tym ludziom jakie takie schronienie, tylko dlatego, że każdy budować tam może odpowiednio do swych potrzeb i swojej kieszeni. Może zatem budować lichy domek parterowy, jeżeli nie stać go na lepszy, buduje obok chlew lub stajenkę, jeżeli ta dla jego potrzeb jest konieczna. Podobna swoboda winna tam i nadal pozostać, bo należy pamiętać, że każde obostrzenie przepisów podnosi koszta budowy, a więc i czynsze.

Linja frontu ulicy, wytyczona na podstawie planu regulacyjnego, niwelacja gruntu, któraby umożliwiała odpływ nieczystości, zdrowe stancje mieszkalne, oraz utrzymanie całego obejścia gospodarczego w sposób, aby szkodliwie nie oddziaływało na stosunki zdrowotne, to obecnie jedyne wymogi, jakie tym obszarom teraz narzucić można. (Dok nast.).

Dr Klemens Bąkowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś środa Suchy dzień Bazylego Wielkiego biskupa wyznawcy doktora kościoła i Anastazego biskupa wyznawcy; we czwartek Wita i Modesta męczenników i Germany panny.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 32, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 16.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Wyścigi. W czasie Zielonych Świąt odbyły się ciekawe zapasy konne we wszystkich większych miastach Europy. Barwy polskich hodowców odniosły zwycięstwo w Wiedniu i... Medjolanie. Na wyścigach klusowych w Wiedniu, zdobył główną nagrodę sezonu, „nagrodę wiosenną“ 14.000 k. „Lord Revelstock“, ogier stadniny wolskiej hr. Andrzeja Potockiego, w Medjolanie „Grandpremio ambrosiano“ 100.000 lirów, wygrał „Bolesław“ 3-letni og. p. Wysockiego, mieszkającego stale w Paryżu. Wielką nagrodę paryską słynną „Grandprix“ 200.000 franków, zagarnęła stajnia bankiera Efrussiego, której koń „Finasseur“ przyszedł pierwszy do mety.

Z KRAJU.

Z Zatora piszą do nas: Parafja zatorska znajduje się pod wrażeniem podniosłych chwil, jakie przeżyła, święcąc w dniu 10 czerwca r. b. 40-letni jubileusz kapłański swego czcigodnego proboszcza ks. dra Alfonsa Krajewskiego. — Przebieg cały uroczystości świadczył o głębokim szacunku i miłości, jakie sobie zjednał Jubilat wśród swoich owieczek. Rano o godzinie 10 wprowadzono go procesjonalnie wśród dźwięków dzwonów do świątecznie przystrojonego kościoła, gdzie odprawił sumę i po nabożeństwie zajął miejsce na trybunie przed plebanją, a p. Michał Naimski, otoczony wójtami sąsiednich gmin, złożył Mu w imieniu parafji życzenia, spisane na pergaminie, złożonym w ozdobnej tece i ofiarował jako dar parafjan brewjarz. Dzieci 4 szkół do parafji należących, złożyły bukiety i życzenia, które powtórzyli następnie reprezentanci władz miejscowych: Kasyna, Czytelni miejskiej, Ochotniczej straży ogniowej.

WINA i POKUTA

29 (Ciąg dalszy).

Wyrządził on wielką krzywdę Vilmotowi, który mógł mu z kolei zaszkodzić. Postanowił więc pozbyć się dawnego wspólnika występku, niebezpiecznego świadka przeszłości.

Tak rozumowała Małgorzata. Ani na chwilę nie powstało jej w głowie, że zbrodnia dokonana w cichym lasku pod Saint Cross była z liczby tych które się spełniają codziennie z pobudek najnędzniejszych i najnikczemniejszych, jakie mogą skłonić człowieka do przelania krwi swojego bliźniego. Myśl ta mogła przyjść do głowy innym ludziom, lecz tylko dlatego, że nie znali historji przeszłości.

Nazajutrz o świcie opuściła domek, w kilku słowach wytłumaczywszy powód wyjazdu swego staruszce, u której mieszkała. Kupiła bilet na pierwszy pociąg, odchodzący do Winchester i przyjechała tam o godzinie dziesiątej. Wzięła z sobą wszystkie, jakie miała, pieniądze, ale nic więcej. Przedmioty, które mogły być jej potrzebnymi, nic ją nie obchodziły. Posłannictwo jej było straszne, miała bowiem powiedzieć to, co wiedziała o przeszłości, i świadczyć przeciwko Henrykowi Dunbar.

Na stacji Winchester wypytywała urzędnika koleji, który odpowiadał jej grzecznie i z dobrocią. Blada piękność jej twarzy myślącej, wszędzie zjednywała jej przyjaciół.

— Jeśli mogę w czemkolwiek usłużyć pani — odezwał się grzecznie urzędnik — uczynię to z najżywszą rozkoszą, upewniam panią.

— Chciałabym dowiedzieć się o niektórych szczegółach zabójstwa — odpowiedziała młoda dziewica głosem cichym i drżącym — zabójstwa, które popełniono.

— Rozumiem. Nic nadto łatwiejszego. Wszyscy w Winchester o tem tylko mówią, wypadek to bardzo tajemniczy. Ale, ale — dodał urzędnik bardzo rozpromieniony — może pani jest świadkiem? Może pani wie co o tej tajemnicy?...

Urzędnik zapalał się na samą myśl, że ta piękna panna może coś nowego wiedzieć o zabójstwie i że będzie miał przywilej przedstawienia jej swoim współobywatelom. Wiedzieć w tej chwili coś więcej od innych w przedmiocie zabójstwa Józefa Vilmot, znaczyło zajmować nader zaszczytne stanowisko w Winchester.

— Tak — odpowiedziała Małgorzata — chcę świadczyć przeciw Henrykowi Dunbar.

Urzędnik drgnął i zdziwiony wytrzeszczył oczy.

Świadczyć przeciw panu Dunbar! — powtórzył. — Ależ pan Henryk Dunbar dziś po południu został wypuszczony, wieczorem wyjeżdża pociągiem do Londynu, a wszyscy mieszkańcy Winchester są oburzeni, że tak niegodnie z nim postąpiono. Dotychczas nie było żadnego uzasadnionego powodu do oskarżenia p. Dunbara — dodał urzędnik pogardliwie, trzaskając palcami — jeśli jednak pani wie co przeciw p. Dunbarowi, oczywiście zmienia to postać rzeczy, i obowiązkiem jest pani, nie tracąc czasu, udać się do sędziego i złożyć zeznanie.

Mówiąc to, urzędnik nie mógł się powstrzymać od okazania wielkiego zadowolenia. — Zaszczyty, wcale nie szukane, spadały na niego.

— Niech pani zaczeka minutkę — rzekł — poproszę o pozwolenie odejścia i sam zaprowadzę panią do sędziego. Sama pani nigdyby do niego nie trafiła. Pociąg odchodzi dopiero o kwadrans na pierwszą. Tymczasem obejdą się tu bezemnie.

Urzędnik odszedł, opowiedział swemu przełożonemu, o co chodzi, otrzymał pozwolenie oddalenia się na kilka minut i wrócił do Małgorzaty.

— Służę pani — rzekł skwapliwie — pójdziemy do sir Ardena Westhorpe. Sir Arden jest gentleman, którego ta sprawa mocno zakłopotała.

Idąc wzdłuż uliczek spokojnego miasta, urzędnik miał szczerą chęć wyciągnąć na słówko Małgorzatę, ale młoda dziewica powiedziała tylko, że chce świadczyć przeciw Henrykowi Dunbar.

Urzędnik za to był bardzo rozmowny i opowiedział jej wszystko, co zaszło podczas ostatniego badania.

— Publiczność hucznie klaskała na audjencji, gdy powiedziano, że p. Dunbar jest wolnym, ale sir Arden nakazał milczenie. »Niema powodu do oklasków — rzekł. — Owszem, ubolewać należy, że podobna zbrodnia została popełnioną i że sprawiedliwość nie wykryła winowajcy«. Takie były własne słowa sir Ardena — dodał urzędnik.

W tej chwili doszli do domu sędziego. Dom to był bardzo ładny, chociaż położony na bocznej ulicy. Służący, z miną poważną, w płóciennym kaftanie, wprowadził młodą dziewicę do przedpokoju.

Nie łatwo możeby zobaczyła się z sir Ardenem, gdyby urzędnik nie zawiadomił go o celu jej wizyty. Nazwisko zabitego człowieka było talizmanem, natychmiast więc wprowadzono Małgorzatę do biblioteki pełnej książek, skąd się wychodziło do staroświeckiego ogrodu.

Sir Arden Westhorpe, sędzia, siedział przy biurku w tej sali. Był to mężczyzna w wieku, z siwymi włosami i faworytami, z twarzą nieco surową. Był jednak dobry i sprawiedliwy, i choćby Henryk Dunbar był nietylko bogatym bankierem, lecz cesarzem połowy Europy, sir Arden nie omieszkałby odesłać go do sądu kryminalnego, jeśliby sprawiedliwość tego wymagała.

Małgorzata bynajmniej się nie zmięszała w obecności sędziego. Jedna tylko myśl ją zajmowała — myśl o gwałtownej śmierci jej ojca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Serdeczny nastrój utrzymał się w zupełności na śniadaniu (postnem) w sali magistratu. Przemawiali liczni mówcy ze wszystkich stanów, przemawiali chłopi, a we wszystkich przemówieniach dźwięczała wspólna nuta szacunku, wdzięczności za 40-letnią owocną pracę w Zatorze, serdecznej miłości i przywiązania, których obchód dzisiejszy słabym był tylko wyrazem.

Brudy ropczyckie. Pod tym tym tytułem podaliśmy w swoim czasie sprawozdanie z rozprawy głównej przeciw Józefowi Szajdekowi o oszczerstwo popełnione przez to, że obwinił starostę ropczyckiego Jagoszewskiego o rozliczne przekupstwa i inne nadużycia w sprawach asenterunkowych i innych już to w spółce z Löwem już to z innymi faktorami.

Trybunał po przeprowadzeniu dowody prawdu przez podsądnego uwolnił tegoż od wszystkich zarzutów nadużyć czynionych staroście, a przez ostatniego popełnionych w spółce z żydem Löwem, natomiast zasądził go odnośnie do nadużyć, jakich się starosta miał dopuści w spółce z innymi faktorami.

Trybunał kasacyjny wskutek zażalenia nieważności zniósł ten wyrok i kazał przeprowadzić trybunałowi tarnowskiemu ponowną rozprawę, która dnia 15 b. m. się rozpoczyna.

Rozprawa, z której sprawozdanie podamy, budzi z powodu interpelacyj wniesionych w Sejmie i Radzie państwa i artykułów niemal wszystkich dzienników krajowych ogromne zainteresowanie.

Z Nowego Targu piszą nam: Wydział Tow. Pomocy przemysłowej w Nowym Targu odbył dnia 31 z m. pod przewodnictwem dyrektora tamtejszego gimnazjum dra K. Krotoskiego, posiedzenie w obecności wiceprezesa Ligi dra Battaglji, który przybył dla udzielenia wskazówek, jak należy prowadzić akcję Pomocy przemysłowej we wszystkich jej szczegółach. Na posiedzeniu tem wydział podzielił się na sekcje agitacyjną, wystawową, odczytową i dostawową.

Sekcje te ułożyły wyczerpujący program pracy i tak: agitacyjna, do której przeważnie weszły panie, zajmie się wyrugowaniem z handlów obcych wyrobów, wystawowa przeprowadzi organizację drobnego przemysłu, rozsianego w Nowym Targu i po wsiach okolicznych, celem zbiorowego ukazania go na Wystawie i Jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem, odczytowa zajmie się zimą urządzaniem serji odczytów dla inteligencji miejscowej, ludu i młodzieży szkolnej, dostawowa zaś za pierwsze swe zadanie obrała sobie wpłynąć na Radę miejską, aby dach budującego się świeżo gimnazjum kryty został nie obcokrajowym „eternitem, lecz nie ustępującą mu w jakości, a znacznie tańszą dachówką z galicyjskich fabryk.

Zlot Sokoli w Nowym Sączu. Nasz korespondent z Nowego Sącza pisze: Przez oba dni świąteczne było gwarno i ruchliwie w Nowym Sączu z powodu II. okręgowego zlotu Sokołów, który pomimo niepewnej pogody udał się doskonale. Na zlot przybyły gniazda sokolskie z naczelnikami z miast: Tarnowa, Dąbrowy, Pilzna, Brzeska, Tuchowa, Zakliczyna, Grybowa, Limanowy, Starego Sącza, Muszyny i innych.

W pierwszy dzień przedpołudniem odbyła się uroczystość poświęcenia gmachu „Sokoła“, oraz sztandaru sokolskiego.

Aktu poświęcenia dokonał po stosownej przemowie ks. inf. dr Góralik, poczem przemawiali adw. dr Flis prezes „Sokoła“, poseł i inni, których mowy oklaskiwała licznie zgromadzona publiczność. Popołudniu zebrali się wszyscy Sokoli nowosądeccy w gmachu „Sokoła“, skąd przy dzwiękach „Harmonji“ ruszyli na dworzec, gdzie witano gniazda sokolskie, przybywające z miast i miasteczek. O godz. 6-ej odbyły się próby na boisku zlotowem, o ósmej zaś powitalny wieczór w sali Rady miejskiej, połączony z zabawą taneczną.

O piątej rano w drugie święto odbyła się próba ćwiczeń, przed ósmą zaś udali się wszyscy pochodem do kościoła parafialnego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. infułat dr Góralik. Po nabożeństwie, pochód zatrzymał się przy ratuszu, gdzie przemawiał burmistrz, miasta dr Barbacki, poczem w parku Kościuszki złożono wieniec na pomniku Mickiewicza. Przemawiał p. Lipiński, prezes zlotu. O godz. 4 ej odbyły się ćwiczenia publiczne na boisku zlotowem, wolne, w zastępach i na przyrządach, laskami, maczugami, lancami oraz rej kolarzy. Wokoło boiska zlotowego wybudowano bardzo obszerne trybuny, które w całości zajęła liczna publiczność. Wrażenie ćwiczeń było dodatnie.—O ósmej żegnano gości w gmachu „Sokoła“.

KRAKOW, 14 czerwca.

Rada miejska. Porządek jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje: wybór komisji weryfikacyjnej; wybór komisji dla ułożenia projektu składu sekcji i komisji, wybieranych przez Radę miejską; wybór sędziego polubownego w sporze gminy z krakowską Spółką tramwajową; wreszcie wnioski sekcji szkolnej w sprawie rozszerzenia szkoły wydziałowej przy ul. Bernardyńskiej.

Benefis p. Kicińskiego. Sporo publiczności zebrało się wczoraj w sali teatru ludowego, gdzie bawiono się pełną humoru grą Władysława Kicińskiego jako Majcherka, a także nie żałowano oklasków Antkom i Kantkom i sympatycznej Maryni, „Królowej przedmieścia“, w której występowała wczoraj warszawianka p. Galińska. Wogóle całe wczorajsze przedstawienie odznaczało się szczerym humorem.

Plotki i prawdy. Jedno z pism krakowskich, które w ostatnich czasach odznaczyło się ogłaszaniem szeregu plotek z Warszawy, bardzo się gniewa na nasze „fermenty miejskie“, a zwłaszcza na ostatnią wiadomość o kandydaturze prof. Jaworskiego na godność wiceprezydenta. Co robić, kiedy ta wiadomość jest prawdziwą... być może, że kandydatura prof. J. trafiła na przeszkody taktyczne i została cofniętą, nie zmienia to jednak istoty rzeczy... Nie wątpimy również, że nasze „fermenty“ są wogóle niewygodne dla owego pisma, trzeba będzie jednak z tem się pogodzić, że ta interesująca i prawdziwa rubryka będzie i nadal utrzymana.

Marzenia senne. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 6 tej wieczorem prof. Uniw. Jagiell. dr Heinrich w auli Uniwersytetu. Dochód przeznaczony na Bratnią pomoc kursów im. A. Baranieckiego. Ceny miejsc: krzesło w dwóch pierwszych rzędach po 1 kor., w dalszych 60 hal.; — miejsca stojące 30 hal. — Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Jaśkiewicza, ul. Karmelicka nr 6, a w dzień odczytu przy wejściu na salę.

Sprawa prof. Rosenblatta. Donosiliśmy w swoim czasie, że prof. Rosenblatt miał sprawę dyscyplinarną w tutejszej Izbie adwokackiej, której żydowska większość wybrała go nawet swoim prezesem. Rada dyscyplinarna uwolniła prof. Rosenblatta, jednakże nadprokuratorja zgłosiła odwołanie od tego orzeczenia. — Obecnie komunikuje nam prof. R., że sąd najwyższy orzeczenie Rady dyscyplinarnej zatwierdził.

„Harmonja“ przygrywać będzie we środę w mleczarni obok pałacu biskupiego. Program nowy.

Tow. „Polska Sztuka Stosowana“ w Krakowie prosi o ogłoszenie, że termin konkursu na afisz i los loterji fantowej Tow. „Szkoły ludowej“ został odłożony do dnia 1 lipca br. (godz. 12 w południe) bez względu na termin wysłania.

Wycieczkę na Skały Panieńskie urządza dnia 18 bm., tj. w przyszłą niedzielę „Przyjaźń krakowska“. Zabawę urozmaicą tańce i wiele niespodzianek. Dla dzieci zaś przygotowuje komitet osobne upominki, które każde przy wstępie otrzyma.

Stow. pomocy naukowej dla Polek imienia J. I. Kraszewskiego odbędzie w poniedziałek 19 bm. Walne zgromadzenie w lokalu Czytelni kobiet (przy ul. Jagiellońskiej l. 5, I p.) o godz. 6 wieczorem. Wydział Towarzystwa uprasza usilnie członków o liczne przybycie.

Na strzelnicy przez oba dni Zielonych Świąt odbywało się strzelanie konkursowe z wolnej ręki i z podpórki. — Nagrody w niedzielę za strzały z wolnej ręki zdobyli pp.: Splichal i Smidowicz, zaś z podpórki prezes p. Redyk za centralną piątkę, a p. Fenz za czwórkę. — W poniedziałek z wolnej ręki za 90 punktów pierwszą nagrodę zdobył p. Smidowicz, drugą p. Splichal za 69 punktów. Z podpórki za równie piątki nagrody przypadły pp. Fenzowi i Nowotnemu, dopiero przy rozstrzeliwaniu zdobył pierwszą p. Fenz.

Wycieczki zamiejskie są obecnie na porządku dziennym. W czasie Zielonych świąt kilka tysięcy osób odwiedzało piękne okolice naszego miasta. Podczas jednak, gdy na całym świecie takie „majówki“ znajdują wszelkie ułatwienia ze strony zarządów kolejowych, u nas kolej północna w niesłychany sposób lekceważy sobie interes publiczny. Nietylko ceny biletów do najbliższych stacyj, skąd wyruszają wycieczki, jak do Zabierzowa, Rudawy i Krzeszowic są horendalnie wysokie, ale w dodatku zarząd koleji nie wysyła wcale pociągów spacerowych w tę stronę! To też zwłaszcza przy powrocie, podróżni cisną się jak śledzie, a nawet są szczęśliwi, jeżeli im konduktorzy pozwolą przynajmniej na pomostach lub w korytarzach jechać, inaczej bowiem musieliby chyba nocować na stacjach... Krakowscy posłowie powinni koniecznie zająć się tą sprawą, a przypuszczamy, że nawet dyrekcja „Nordbanu“ musiałaby uwzględnić „przyjacielskie przedstawienie“ ministerstwa kolejowego.

Kadencja czerwcowa sędziów przysięgłych w Krakowie przedłużoną została następującemi rozprawami: d. 14 bm. Stanisław Włodarczyk — zbrodnia rabunku i Franciszek Kwiatkowski — kradzież; d. 15 b. m. Teofil Królikowski i spólnicy — kradzież; dnia 16-go b. m. Franciszek Sarna i spólnicy — zabójstwo; dnia 17 Wojciech Murzyn — podpalenie; dnia 19-go Jan Gawlik — podpalenie; dnia 20 i 21 bm. Karol Stopiński — występek obrazy czci.

Egzamin dojrzałości kobiet w gimnazjum św. Anny w Krakowie pod przewodnictwem inspektora krajowego dra Ludomiła Germana odbył się w dniach 5 do 10 czerwca b. r.

Egzamin dojrzałości złożyły:

a) uczennice pryw. średn. szkoły żeńskiej w Krakowie: Censerówna Fryderyka, Czermakówna Jadwiga (z odzn.), Gałuszkówna Magdalena, Glassnerówna Regina, Godekówna Ksawera, Jakubowska Anna (z odzn.), Jaworska Helena (z odzn.), Kohnówna Marja, Kulczyńska Jadwiga (z odzn.), Piasecka Jadwiga, Propperówna Helena (z odzn.), Radwańska Zofja, Rapoportówna Zofja (z odzn.), Rubinówna Olga (z odzn.), Schönberg Marja, Spirówna Gizela (z odzn.), Stopczańska Helena, Torbe Ludwika (z odzn.), Turnauówna Klotylda, Wakulska Zofja, Warzycka Janina (z odzn.), Zbrożkówna Zofja. Jednej z uczennic pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po wakacjach.

b) eksternistki z poza tej szkoły: D'Abancourt Marja (z odzn.), Chowańcówna Wanda, Loria Zofja (z odzn.), Rebenówna Emilja (z odzn.), Rebenówna Zofja (z odzn.), Rosenblattówna Joanna (z odzn.), Szafrańska Helena, Szafrańska Kazimiera, Weinberg Sabina, Żulińska Jadwiga. Jednej z abiturjentek pozwolono poprawić notę z jednego przedmiotu po wakacjach.

Meningitis. Wczoraj Stow. weteranów wojskowych odprowadziło na cmentarz krakowski zwłoki ś. p. Józefa Macudy, 35 lat liczącego ajenta policyjnego, który przed trzema dniami zmarł na zapalenie opon mózgowych (przy ulicy Niecałej).

Prawo pięści. Bławatki!... świeże bławatki... — woła dziecinny, drżący głosik. Mała, mizerna dziewczynka podmiejska wyciąga ku mnie rączkę z wiązkami kwiatów. Gdy chcę kupić, ona kryje się pod kramy Sukiennic i z lękiem podaje wiązkę.

— Czego się boisz?... wszak to twoje kwiaty?

— Tak, proszę pani, zbierałam sama, ale te przekupki, co siedzą z kwiatami, gniewają się, abym nie sprzedawała, bo „zazdrosne“ są...

Wziąwszy dwie wiązki idę śpiesznie. Lecz ledwie uszłam parę kroków, słyszę gwałtowny płacz. Obracam się — dziewczę podmiejskie zanosi się od płaczu, reszta kwiatów na ziemi...

— Co ci się stało?

— Biła mnie przekupka, okropnie biła za to, żem sprzedała bławatki...

A czerwona przekupka, wracając na swe miejsce, woła:

— My płacimy podatki, my siedzimy lato i zima, my nie pozwolimy tym szkrabom...

W tej chwili, z za arkady wynurza się nędzny, blady chłopczyna i szepce: — bratki po centku.. Czy i nad nim zostanie spełnione prawo pięści? *J. S.*

Dezerterzy z Rosji są teraz przedmiotem bacznego nadzoru ze strony władz tutejszych. Rozumiemy zupełnie potrzebę tej czynności, albowiem bywają wypadki, że pod firmę dezercji podszywają się indywidua, których pobyt w Krakowie nie jest wcale pożądany. Nie trzeba jednak żeby ten nadzór przechodził w szykanowanie, a zbytnia gorliwość byłaby w tym wypadku równie szkodliwa, jak zbytnie niedbalstwo...

Przy tej sposobności zwracamy uwagę władz bezpieczeństwa, że w Krakowie istnieje Koło pomocy narodowej, pod przewodnictwem radcy dra Augusta Sokołowskiego, które specjalnie zajmuje się sprawami ubogich polskich dezerterów. Nie przypuszczamy, aby biedni wychodźcy, których to stowarzyszenie weźmie pod swoją opiekę, mogli uledz jakimś dokuczliwościom ze strony policji...

Zawalenie. Przed kilkoma dniami przy budowie gmachu Akademji handlowej zawaliło się sklepienie piwniczne, przyczem dwóch robotników odniosło okaleczenie. Powodem zawalenia miało być... wadliwe wymurowanie jednego z łuków, na którem owe sklepienie się opierało.

Z sali sądowej. Wczoraj przed sądem przysięgłych stawał Jan Hołyst, wyrobnik z Brzezia, oskarżony o popełnienie czterech kradzieży w Brzezin, Niepołomicach, Rakowicach, oraz w Chrości, gdzie kradł gęsi, pszenicę w snopkach i groch, a także upolował dwie skóry cielęce. Nadto wspólnie z Kazimierzem Frączkiem i Stanisławem Janiszewskim w Brzeziu ukradł wóz i konia z całą uprzężą, należące do Teresy Wajdowej i Jana Mikosławskiego, a także z zamkniętego mieszkania tychże zabrał ubrań wartości 166 koron.

Podczas rozprawy Hołyst przyznał się do drobnych kradzieży, z tym jednakże dodatkiem, że kradł „na żarty“; do kradzieży wozu i konia nie przyznał się. Również Frączek i Janiszewski wypierali się zarzutu spółki w kradzieży. Rozprawa zakończyła się zasądzeniem wszystkich trzech. Hołyst otrzymał rok, Frączek 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Janiszewski skazany został na 4 miesiące zwykłego. Rozprawie przewodniczył radca Traunfellner, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Brasson, obronę prowadzili: dr Tadeusz Zakrzewski, dr Jendl i dr Filimowski.

Na ofiary wojny wpłynęły w dalszym ciągu na ręce skarbnika Komitetu następujące składki: Wydział powiatowy Horodenka 25 kor., Jan Skórka, Szarwark 2 kor. 20 hal., Wydział Rady pow. Tarnobrzeg 75 koron, zebrane przez pannę K. R. u WP. Zajdz. 2 kor. 50 hal., Magistrat m. Dobromila 50 kor., Członkowie sądu pow. w Białej 12 kor. 10 hal., Tow. roln. okręg. Nowy Sącz 10 kor., ks. J. Macak, Krzyszkowice 5 kor., ks. Wal. Wojtalik Żmigród Nowy 329

kor. 51 h., ks. Karol Guzkiewicz, 50 kor., Gmina m. Kalwarji Zebrzydowskiej 30 kor., Fel. Leyko, Mielec 5 kor., Mag. m. Bolechowa 50 kor., Aniela i Feliks Bogdanowiczowie, Ostrowiec 20 kor., ks. Fr. Nycz Poronin 10 kor., ks. K. Gryglowski, Poronin 2 kor., ks. Jan Pabian, Wróblowice od siebie i parafjan 41 kor. 20 hal., Kongr. dzieci Marji, Rzeszów 20 kor., Administracja *Nowej Reformy* 176 kor. 82 hal., Magistrat Nowy Sącz 200 kor., Jan C. W. Mrozowicki, Lwów 100 kor., „Sokół" Delatyn 5 kor., gmina Jastrzębka stara 4 kor. Administracja *Czasu* 845 kor. 80 hal., Antoni Nowak, Nowy Sącz 2 korony, Ign. Frankowski, Borysław 20 kor., Gmina m. Bolechów 50 kor.

Razem 2043 kor. 13 h., które złożone zostały w kasie Filji Banku kraj. w Krakowie.

Ogólny stan składek złożonych na ręce skarbnika Komitetu wynosi 6147 koron 94 hal.

Kradzieże. Dwaj towarzysze złodziejskiego rzemiosła, 19 letni Stanisław Modliczek i 18 letni Franciszek Trzebinda, w nocy z poniedziałku przy Stradomiu rozbili kram w zamiarze spełnienia kradzieży, zostali jednak przyłapani przed zrealizowaniem swych zamiarów. Modliczek legitymował się wprawdzie przed policją książką roboczą, ale jak się okazało, pochodziła ona z kradzieży.

W Myślenicach znajduje się w więzieniu powiatowem Franciszek Łaski z Krakowa, od którego odebrano dwie obrączki ślubne, jedną z literami M. K. 23 stycznia 1900, drugą z tąż samą datą, z literami W. B. Obrączki te prawdopodobnie pochodzą z kradzieży, choć Łaski twierdzi, że je w Krakowie znalazł w ulicy Bartosza.

Znaleziono kartkę zastawniczą zakładu przy Kasie Oszczędności na ubranie, z daty 3 bm. Do odebrania w policji.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Gościnne występy teatru poznańskiego.

We środę: »Wróg ludu«, dramat w pięciu aktach H. Ibsena.

We czwartek: »Nieuczciwi«, sztuka w 3 aktach G. Rovetty i «Koziołki», krotochwila w 3 aktach G. Kraatza.

W piątek: «Zbrukana», dramat w 5 aktach J. Kościelskiego. (Nowość). Ostatni występ trupy poznańskiej.

Z TEATRU.

Pierwszy występ trupy poznańskiej. „Szczęście w zakątku" Sudermanna.

Towarzystwo poznańskie, które wczoraj przedstawiło się poraz pierwszy krakowskiej publiczności, niema wcale znamion trupy prowincjonalnej. Jest to ansambl starannie dobrany, wybornie prowadzony, doskonale zgrany i mający widocznie na oku poważne artystyczne cele. Oprócz dyrektora Rygiera, którego duży talent znamy i cenimy zdawna, na pierwszy plan wybija się pani Podgórska, która w sztuce Sudermanna odegrała trudną i przez autora fałszywie przeprowadzoną rolę Elżbiety. Młoda artystka, rozporządza przedewszystkiem ślicznym głosem, którego niskie ale dźwięczne tony silnie i harmonijnie rozbrzmiewają ze sceny; oprócz tego ma dużo inteligencji, wiele szczerego uczucia i niewymuszony kobiecy wdzięk, który jedna odrazu sympatję widzów; jest to słowem talent sceniczny niepospolity, który może i powinien świetnie się rozwinąć. Pani Podgórska nie opanowała jeszcze sztuki modelowania głosu, nie umie dobrze wycieniować i wystopniować swojej gry, — ale są to podrzędne niedostatki, które rozumne wskazówki i wprawa, łatwo usuną. Już jednak obecnie może pani P. śmiało wstąpić na większą scenę. O innych artystach pomówimy po dalszych przedstawieniach. To jednak odrazu trzeba podkreślić, że wszyscy grają z wzorową starannością, nie lekceważąc ról najdrobniejszych. Ich zespół jest z tego powodu bardzo harmonijny i zupełnie artystyczny.

Publiczność przyjmowała sympatycznych gości, a zwłaszcza p. Rygiera i panią Podgórską bardzo gorąco.

Widownia nie była tak wypełnioną jak należało oczekiwać. Brakowało zwłaszcza tak licznej w Krakowie kolonji wielkopolskiej...

Kronika literacko-artystyczna.

* **Warjanty na temat od Horacego.** S. A. Kowalski. Oda XIV, ks. II. — Czcigodnemu prof. W. Schmidtowi.

W oczach się naszych, Postuirne, przewala
jak zdrój wezbrany nagle, czasu fala
i w mgłach spowitą wiedzie tę od wieka
śmierć niezwalczoną i losy człowieka.

A bezlitosnym jest król cieni — Pluto.
Nikt go ni dziką nie przerazi butą,
ni zjedna wonną ofiarą w obłoki...
nieubłagany on i nie zna zwłoki.

Włość swą wodami otoczył Kocytu —
a wszyscy w drodze do nowego bytu,
ilu nas ziemia żywi swoim płodem,
czy to książęta, czy niewolni rodem —
musimy przebyć te ponure bagna,
gdyż tam nas naprzód wicher śmierci zagna.

Na nic, że świat się wojny wyprzysięże,
co śmiercią zionie na waleczne męże,
że wioślarz, choć się niebo wypogodzi,
spokojnym toniom nie zawierzy łodzi,
a bogacz, kiedy świat zasępią chmury,
przed wściekłym Austrem próżno ujdzie w góry,
bo każdy musi te miejsca pokutne
przebyć, gdzie cienie cierpią i są smutne.

Lecz pierwej w jaki dzień od słońca złoty
i od kwiatowej różany pieszczoty
na większą sercu i rodzinie żałość
przyjdzie na szczęścia wyrzekać niestałość:
opuścić ziemię, matkę życia płodną
i dom i dziatki i żonę dorodną,
a pójść wśród trwogi i bez towarzyszy,
gdzie nienawistny cyprys duma w ciszy.

Godniejszy dziedzic spija bez rachuby
twe na sto zamków chowane Caccuby
i winem lepszem, niż arcykapłana
raczą się w święta, bogom widać w dani,
że mu w dziedzictwo oddali swe włości,
posadzki zrosi i krewnych ugości.

* **„22 stycznia 1905" Wojciecha Kossaka.** — W wiedeńskim *Künstlerhausie* zwraca powszechną uwagę zawieszone od soboty wielkich rozmiarów malowidło Wojciecha Kossaka, przedstawiające zdarzenia jednego z najstraszniejszych dni współczesnej rosyjskiej historji, 22 stycznia, kiedy Gapon z krzyżem w ręku poprowadził tłumy ludu na pałac zimowy. Poszczególne grupy obrazu, które z artystyczną wartością wyrasta wysoko ponad poziom sensacyjno aktualnymalarstwa, wykonał wiedeński malarz J. Temple.

Treść obrazu następująca: Piękny zimowy dzień, niebo jasne, śnieg na dachach zaróżowiony lekko od promieni słońca. Ogromny plac zamknięty w tyle kamienną masą pałacu zimowego i widocznym w oddali budynkiem admiralicji, siedzibą Rożdiestwieńskiego i Nebogatowa. Na środku placu, jakby krwawo ironiczny symbol, wznosi się obrzymi granitowy pomnik pokoju. Tu rozgrywa się krwawy dramat. Piechota ustawiona pod pałacem dała właśnie salwę do tłumu, w powietrzu unosi się jeszcze niebieskawy obłoczek dymu, a sotnia kozaków z wyciągniętemi szablami rzuca się na tłum zebrany na pierwszym planie. Naprzeciw lecącym wychodzi Gapon, wznosząc wysoko krzyż, inny pop idący obok wypuszcza z rąk ikonę, zasłaniając się przed zakrzywioną szablą kozacką, która zabłysła nad jego głową. Dokoła leżą już ranni i zabici, a w tłumie także jest wiele rannych. Brodaty starzec leży na śniegu we krwi z zaciśniętemi pięściami. Obok mężczyzna unosi ranioną małą dziewczynkę. Dalej młody człowiek rozdziera ubranie, wskazując gołą pierś nacierającym. Przerażony proletarjusz żydowski rzuca się do ucieczki. Doskonale wystudjowane grupy ze wszystkich warstw ludności petersburskiej, malowane są z rozmachem i wielkiem kolorystycznem poczuciem. Jest w całym obrazie jakaś frenetyczna siła i energja, a przytem brak wszelkiej tendencyjności i przesady w przestawieniu krwawej chwili. Przez to praca Kossaka nabiera wartości sumiennego a prawdziwego historycznego dokumentu.

* **„Trybun ludu szlacheckiego"**, studyum historyczne. Napisał Wacław Sobieski. Warszawa.— Nakład Gebethnera i Wolffa. 1905.

(z. s.) Polska z czasów odrodzenia, przejęta czcią dla ideałów starożytnego republikańskiego Rzymu, przedstawia się w perspektywie dziejowej, jak świątynia, w której serca pobożne wiernych goreją bezgranicznem umiłowaniem swobody. Jedną ze »źrenic« wolności szlacheckiej i fundamentem, na którym wzniósł się gmach społeczno-politycznego ustroju rzeczypospolitej była tak zwana elekcja »viritim«, czyli wybór króla, dokonywany na polach elekcyjnych przez »pospolite ruszenie« szlachty, stanowiącej wówczas naród, — zatem przez głosowanie powszechne. Twórcą, a raczej organizatorem wolnej bezpośredniej elekcji, był Jan Zamoyski, którego trzechsetna rocznica śmierci przypada w roku i miesiącu bieżącym. Książka powyżej wymieniona, nakreślona prawdopodobnie z myślą o tej rocznicy, nie jest ani biografją znakomitego męża stanu, ani nawet psychologiczną charakterystyką jego dziejowej postaci, lecz omawia i krytycznie ocenia historyczny przebieg i ukształtowanie się »wniosku« o elekcji »viritim«, poczytanego za pierwszy lekkomyślny, młodzieńczy i nieprzebaczony krok Zamoyskiego, a zarazem za fakt epokowy naszej przeszłości, który stał się przyczyną wielu klęsk i nieszczęść, doprowadzających rzeczpospolitą do upadku. — Fakt ten, zaliczany przez współczesnych do największych zasług Zamoyskiego, krystalizował w sobie dwie najwybitniejsze jego dążności: — obronę swobody politycznej i wykluczenie z liczby elektów reprezentanta rodziny Habsburgów, jako rodziny, w której widział przedewszystkiem niszczycieli wolnych elekcyj w Czechach i na Węgrzech. Dwom powyższym hasłom, ożywiającym równocześnie dusze tłumu szlacheckiego, niesympatycznym zaś senatorom i magnatom, pozostał »trybun ludu szlacheckiego« wierny aż do śmierci, czego autor książki dowodzi w sposób wyczerpujący, nie opierając się na samym tylko Heidensteinie, lecz na podstawie innych, znanych i mniej znanych, umiejętnie zaś zestawionych i ocenionych źródeł i dokumentów.

Widoki pokoju.

Londyn 13 czerwca. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu z dnia 12 bm.: Rokowania między Japonją a Rosją o miejscu i czasie konferencji obustronnych pełnomocników prowadzone są między zastępcami Rosji i Japonji w Waszyngtonie za pośrednictwem Roosewelta.

Rzym 13 czerwca. *Tribuna* donosi, że rząd popolecił ambasadorom włoskim zagranicą, aby o ile możności popierali rokowania pokojowe między Japonją a Rosją.

Londyn 13 czerwca. Poseł chiński w Petersburgu doniósł swemu rządowi, że Rosja przekonała się już obecnie, iż sytuacja jej nie poprawi się przez dasze prowadzenie wojny.

Waszyngton 14 czerwca. (Reuter.) Rosyjski ambasador hr. Cassini po konferencji z prezydentem Rooseveltem wysłał do Petersburga sprawozdanie o japońskich projektach co do miejsca zebrania i liczby pełnomocników. Jak słychać, Rosja nie oficjalnie dała do poznania, że car prawdopodobnie przyjmie miejscowość, wybraną przez Japonję. Poseł holenderski odbył wczoraj konferencję z rosyjskim ambasadorem, z czego wnoszą, że Rosja chce, aby pełnomocnicy zebrali się w Hadze. Jak dalej słychać, hr. Cassini z początku miał zamiar zaproponować Paryż, zaś japoński poseł proponował Czifu jako miejsce obrad. Sądzą, że markiz Ito będzie przewodniczącym japońskich pełnomocników, a ambasador Nelidow rosyjskich.

Petersburg 14 czerwca. (Tel. wł.) *Now. Wrem.* podaje, że Witte udaje się w tych dniach zagranicę na dwutygodniowy pobyt. Przypuszczają, że jego wyjazd pozostaje w związku z rokowaniami pokojowemi.

Petersburg 14 czerwca. Pet. aj. tel. podaje, że pogłoski o miejscu zebrania się rosyjskich i japońskich pełnomocników, przyczem wymieniano Waszyngton, Tokio, Hagę i Paryż, polegają na bezpodstawnych, zmyślonych kombinacjach, gdyż dotąd kwestji miejsca zebrania jeszcze wcale nie poruszano.

Berlin 14 czerwca. (Tel. wł.). *Berl. Tgbl.* donosi z Petersburga z autentycznego źródła, że koła rządowe rosyjskie już od dwóch miesięcy przygotowały się do zawarcia pokoju. Minister skarbu złożył oświadczenie, że jeżeli wojna dłużej potrwa, to on nie będzie w stanie uskuteczniać wypłaty, gdyż zniknął już nie otrzyma pieniędzy. Również Liniewicz donosił, że w jego armji panują jak najgorsze stosunki, że szerzy się propaganda rewolucyjna, za którą bardzo wielu oficerów i żołnierzy stanęło przed sądem wojennym. — Za tę propagandę rozstrzelano przeszło 150 oficerów.

Paryż 14 czerwca. (Tel. wł.). W tutejszych kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że

brak pieniędzy zmusił Rosję do zaniechania wojny.

Berlin 15 czerwca. (Tel. wł.) Tutejsze koła dyplomatyczne są zdania, że Japonja nie będzie stawiała zbyt wygórowanych warunków pokoju, w każdym jednak razie dążyć będzie do tego, aby przynajmniej na lat 50 zapewnić sobie w Azji wschodniej stały pokój.

———

Nastrój w Japonji.

Londyn 13 czerwca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że wczoraj odbyła się w zamku cesarskim pod przewodnictwem cesarza bardzo ważna narada, w której wzięli udział także książęta, ministrowie, oraz przeszło 40 wyższych oficerów armji i floty.

Prasa japońska zachowuje wstrzemięźliwe stanowisko. Japońskie dzienniki zaznaczają, że Japonja przedstawia obecnie obraz narodu, który panuje nad samym sobą.

Odszkodowanie dla Chin.

Londyn 13 czerwca. Bank rosyjsko-chiński ofiarował Chinom znaczną sumę pieniężną jako wynagrodzenie szkód, poniesionych podczas wojny w Mandżurji. Chiny propozycję tę odrzuciły.

Z bitwy pod Tsuszimą.

Berlin 14 czerwca. (Tel. wł.). *Loc. Anz.* zaprzecza, jakoby na okrętach Nebogatowa podczas bitwy miało przyjść do buntu. Przeciwnie marynarze i oficerowie spełnili swój obowiązek, tylko Nebogatow stchórzył i kapitulował. Kapitulację motywuje on w ten sposób, iż miał zauważyć, że jest otoczony, chciał zatem ratować życie 2500 ludzi. Nebogatow po powrocie do Rosji stanie przed sądem wojennym.

W bitwie pod Tsuszimą komendant »Oslablji« kapitan I. kl. Behr pełnił swe obowiązki do ostatniej chwili, a gdy statek zaczął tonąć, wystrzałem z rewolworu odebrał sobie życie w oczach załogi.

W powrocie do Europy.

Londyn 13 czerwca. Z Singapore telegrafują, że przybył tam okręt angielski, który opowiada, że widział w sobotę w cieśninie Malacca krążownik rosyjskiej floty ochotniczej, wracający do Rosji.

Z Mandżurji.

Tokio 13 czerwca. (Reuter) Urzędownie donoszą, że Japończycy dnia 10 bm. wyparli Rosjan z czterech pozycyj w Mandżurji.

Tokio 14 czerwca. (Urzędownie). Rosyjski oddział, złożony z różnych gatunków broni, wykonał w niedzielę w okolicy Yingszeng, Erszilipu i Szufangtai ataki na Japończyków, atoli wszędzie został odparty. Strat dotąd jeszcze nie stwierdzono.

Petersburg 14 czerwca. Jenerał Liniewicz donosi z 12 b. m.: Japońskie straże przednie zaatakowały nas d 9. Kolumna, złożona z piechoty, kawalerji i artylerji górskiej wraz z karabinami maszynowymi, ruszyła wzdłuż drogi mandaryńskiej. Inny oddział, złożony z piechoty i artylerji, ruszył doliną na wschód, od drogi mandaryńskiej i obsadził wyżynę na prawym brzegu rzeki Kuo.

Paryż 14 czerwca. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że na terenie mandżurskim przyjdzie do walnej bitwy pierwej, niż się rozpoczną oficjalne pertraktacje pokojowe.

Petersburg 14 czerwca. (Tel. wł.) *Ruś* donosi z Mandżurji, że starcia obu armij oczekiwać należy lada dzień i że starcie to będzie rozstrzygające, gdyż bitwa rozwinie się na całej linji.

Berlin 14 czerwca. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* otrzymał z Tokio depeszę, że **Liniewicz jest formalnie otoczony** i znajduje się w pozycji bez wyjścia. Jeżeli bezzwłocznie nie nastąpi pokój, Liniewicz z całą armją będzie wzięty, a armja japońska będzie święciła na lądzie takie tryumfy, jak flota japońska pod Tsuszimą.

Depesza nie podaje bliższych szczegółów o sytuacji, gdyż cenzura w Japonji została znowu obostrzona, jak przed każdem większem starciem.

Z Rosji.

Reprezentacja ludowa.

Petersburg 13 czerwca. Projekt zwołania reprezentacji ludowej miał być po omówieniu w radzie ministrów przedłożony osobnej komisji, złożonej z reprezentantów ziemstw i miast, jednak z powodu wyrażonego powszechnie żądania, aby reprezentanci ludu jak najrychlej się zebrali, zaniechano tego zamiaru, a projekt po omówieniu w radzie ministrów i przyjęciu przez cara, będzie ogłoszony za pomocą manifestu albo ukazu do senatu. Wybory odbędą się w lecie. Duma państwowa zbierze się w jesieni i będzie obradowała równocześnie z radą państwową.

Kongres moskiewski.

Petersburg 13 czerwca. Ponieważ moskiewski kongres reprezentantów ziemstw i miast obradował bez pozwolenia jeneralnego gubernatora, ma on tylko charakter prywatny, a członkowie deputacji, wybranej przez ten kongres, z Heydenem na czele, mogą tylko jako osoby prywatne prosić o przyjęcie przez cara i wręczyć mu adres. Heyden stara się o uzyskanie przyjęcia i jak się zdaje, uzyska je.

Moskwa 14 czerwca. Wczoraj odjechała deputacja z adresem. Będzie na prywatnej audjencji u cara.

TELEGRAMY.

Szach perski w Galicji.

Lwów 13 czerwca. (Tel. pryw.). W poniedziałek rano przybył do Podwołoczysk pociąg dworski mający zabrać szacha perskiego, prowadzony przez dyr. kolei radcę dworu Wierzbickiego w towarzystwie kilku inspektorów kolejowych. O g. 7 wieczorem przybyła świta przydzielona do boku szacha, pod przewodnictwem kapitana gwardji przybocznej jen. konnicy ks. Józefa Windischgraetza. Dzisiaj rano o godz. 5 przybył do Podwołoczysk namiestnik Galicji hr. Andrzej Potocki wraz z szefem biura prezydjalnego radcą dw. Zaleskim, oraz głównodowodzący jen. broni Giedler. Przybyli również starosta skałecki Szydłowski komendant żandarmerji Manovarda i inni.

Dzisiaj rano o g. 8 ej odjechał pociąg dworski z Podwołoczysk do Wołoczysk, gdzie szach zasiadł w nim wraz ze świtą około g. 12-tej w południe. — Pociąg zatrzymawszy się kwadrans w Podwołoczyskach odjechał do Lwowa, gdzie przybędzie o godzinie 7 ej wieczorem. Na peronie oczekiwać będą przybycia szacha: wiceprezydent namiestnictwa Łoś, naczelnicy władz autonomicznych i rządowych.

Na przestrzeni od głównego dworca kolejowego do hotelu Georgea ustawionym będzie po obu stronach ulicy szpaler wojskowy. Na powitanie szacha wyruszy cała załoga lwowska.

W środę ma szach udać się na polowanie do knieji hr. Potockich do Starego Sioła.

Pomór na Rotschildów.

Wiedeń 13 czerwca. Umarł tutaj br. Nataniel Rotschild brat szefa domu wiedeńskiego.

Kongres marjański w Pradze.

Praga 14 czerwca. Na zakończenie uroczystości Marjańskich zebrał się tu wczoraj wielki kongres, w którym są zastąpione wszystkie djecezje praskiej metropolji i biorą udział katolicy obu narodowości. Wieczorem odbyło się uroczyste zgromadzenia przy udziale około 3000 osób.

Orkan.

Konstantynopol 13 czerwca. Wczorajszy orkan wyrządził także w Ildizkiosku znaczne szkody. Dwóch żandarmów straciło życie, — ośmiu odniosło rany. Także dom Vassifa-baszy zawalił się, a Vassif-pasza został zabity.

Zamach na ministra greckiego.

Ateny 14 czerwca. (Aj. Havasa). Gdy Delianis wczoraj wchodził do parlamentu, zawodowy gracz, Gherakoris, pchnął go nożem w brzuch. Delianis jest bardzo ciężko ranny i leży w agonji. — Każdej chwili obawiają się śmierci. Mordercę uwięziono. Tłumy chciały go zabić na miejscu.

Paryż 14 czerwca. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Aten, że minister Delianis zmarł w dwie godziny po zamachu. Sprawca zamachu szuler Gherakoris uwięziony, nie umie podać powodów swego czynu.

Trzęsienie ziemi.

Cetynja 14 czerwca. Ubiegłej nocy dało się uczuć pięć razy trzęsienie ziemi, przyczem w bazarze skutarskim runęło pięć sklepień.

———

Wiedeń 13 czerwca. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu kamieniarzy uchwalono dziś rozpocząć strejk.

Sztokholm 13 czerwca. Onegdaj zmarł minster oświaty dr Friesen.



Kanclerz Rzeszy niemieckiej, »książę« BÜLOW.

Ceny targowe

z dnia 9 czerwca 1905 roku.

Z powodu świąt żydowskich targu zbożowego nie było.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od —·— do —·—, **pszenica czerwona i żółta** od —·— do —·—, **pszenica węgierska** od —·— do —·—. **Żyto krajowe** od —·— do —·— **żyto węgierskie** od —·— do —·—. **Jęczmień na krupy** —·— do —·—. **Owies z opłatą akcyzową** od —·— do —·—. **Groch** od 19·50 do 23·—. **Tatarka** od 17·10 do 18·60. **Proso** od —·— do —·—. **Fasola** od 26·— do 46·—. **Jagły** od 28·— do 32·—. **Siano** od 8·— do 10·40. **Słoma** od 4·— do 4·40. **Koniczyna** od 10·— do 11·20. **Ziemniaki za 100 klgr.** od 6·— do 6·50. **Jaja za kopę** od 2·80 do 3·40. **Masło za klgr.** 1·60 do 2·—. **Masło za garniec** od 5·— do 7·—. — **Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr** od —·— do 200·—. **Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr** od —·— do 160. **Kukurudza za 100 klgr.** od 15·10 do 18·—. **Wyka za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Rzepak zimowy za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr.** od —·— do —. **Koniczyna nasienna biała za 100 klgr.** od —·— do —·—. **Tymotka za 100 klgr.** od —·— do —·—.

NADESŁANE.

WYLOSOWANE PRZEDMIOTY

na koncercie w Parku krakowskim dnia 11 czerwca:

Nr 2998 złoty zegarek damski.
Nr 2481 srebrny zegarek męski remontoir.
Nr 3443 osiołek.
Nr 2795 kosz szampana.
Nr 1426 koń (przycisk) z chińskiego srebra.

Dnia 12 czerwca:

Nr 493 serwis do palenia.
Nr 212 dwa wazony.
Nr 680 zegar pendułowy.
Nr 694 laska ze srebrną rączką.
Nr 943 album

są do odebrania w Zarządzie Parku krakowskiego.

asa zaliczkowa i oszczędności w Rudniku nad Sanem, głasza konkurs na udowę domu piętowego Mtr. 14X14

any są do przejrzenia w biurze sy, gdzie te[redacted]ziela się bliższych ormacyi. Oferty [redacted] dołączeniem % wadyum należy wnosić do a 19. lipca b. r. pod powyższym adresem. 1242 3

nia 20 czerwca o 10 rano

poczni się w GAWRZYŁOWY ilometry od stacyi kolejowej DĘBICA, dobrowolna

Licytacya

ni, krów, jałowników, wozów narzędi rolniczych znajdujących się na obszarze dworskim tamże. 1247 3

Mieszkania

lato przy lesie pod Kalwaryą b. do wynajęcia. Wiadomość ul. Retoryka l. 12, I piętro. 1195 6

Panienki

zęszczające do szkół, znajdą uniecenie u K. Klemensiewiczowej lowy po urzędniku. Krupnicza 9. 1225 3

Pomocnik handlowy

ziału kolonialnego poszukuje osady zaraz. Łask. zgłosz. do dm. Głosu Nar. dla S S. 1161 5

Panienki,

zęszczające do zakładów naukoych znajdą pomieszczenie i rodzielską opiekę u Ludwiki Pukowsej, wdowy po profesorze gimnaalnym. Ulica Wiślna N 4. pierwsze piętro. 1204 3

to mnie nauczy w przeciągu mie siąca

buchalterji?

dpowiedź w redakcyi. 1232 2

Osoba 1199 3

sile wieku inteli gentna, skromych wymagań, mogąca wykazać chlubnemi świadectwami, poszuje zajęcia przy dzieciach lub gosodarstwie domowem. Kraków, „pote restante", M. M., Główna poczta.

„Willa Poprad"

Żegiestowie mieszkanie z kuchiami lub całem utrzymaniem do ynajęcia. Wiadomości udzieli Heena Szwarzowa Żegiestów. 1229 2

Urząd pocztowy

Rabka

przyjmie pod korzystnemi warunkami na czas sezonu pomocnicę pocztową. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje pocztmistrz Jaworski w Rabce 1230 3

Lokal restauracyjny

od 1. lipca b. r. przy ul. Powiśle 1 (Zwierzyniecka) do wynajęcia. Tamże sklepik (Greislerei) od 1. lipca do wynajęcia. Wiadomość u właściciela realności. 1208 4

W Zakopanem

w willi „Jolanta" Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i park d-ra Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14, I piętro. 1202 0

Potrzebna jest,

dla domu inteligentnego do Starego Sącza

gospodyni kucharka

energiczna i jako kucharka zdolna samodzielna. Miejsce stałe do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod lit „E. S. Stary Sacz" 1206 3

Do wynajęcia

od lipca lub października na suchem parterze pięć pokoi z kuchnią, łazienką, przedpokojem, dużą werandą i ogrodem ul. Warszawska l. 3. Wiadomość I p. na prawo. 1227 4

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi nad Popradem. 1013 15

Poczta i telegraf w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, chydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracje. — Pensjonat z całem utrzymaniem, zależnie od pokoju od 8 Kor. dziennie. — Lekarz ordynujący: *Dr. Tymoteusz Piotrowski*, asystent kliniki akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza. — **Woda Żegiestowska** najsilniejsza szczawa-żelaziste znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

Fabryka wyrobów wełnianych *w Kętach,* **założona w roku 1867,** firmy

F. i E. Zajączek i Lankosz

poleca 638

Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie. Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione. Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Składy w Krakowie, Linia A-B., 44 we Lwowie, ul. Teatralna l. 3, filia sprzedaży hurtow. i drobizga.

CZYTAJCIE!

Wobec konieczności zdobycia dochodu dla kraju i miast

Wobec zamiarów przedłużenia PLAGI PROPINACYJNEJ

Czyż nigdy nie damy jej skonać?

RZECZ O PROPINACYI.

Napisał Idris.

Cena 1 kor.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

1165 3

NOWOŚĆ SENZACYJNA

Hydrolin zastępuje olej przeciw kurzowi nie robi tłustych plam na ubraniu
Hydrolin nie przyciemnia podłóg użyć można na drzewie, Linoleum, kamieniu, asfalcie i cemencie, do skrapiania chodników i bruków ulicznych
Hydrolin dozwala zamiatanie nie tworząc kurzu bez skrapiania wodą
Hydrolin em zapuszczać i froterować można lakierowane podłogi i parkiety
Hydrolin da się rozpuścić wodą
Hydrolin dostać można tylko u firmy

Reim i Sp.

KRAKOW, Rynek 37, Linia A.—B.

i kosztuje 1 kg. K. 1.20, 5 kg. K. 5.

Na prowincyę do każdej miejscowości wraz z blaszanką i opłatnie B-tto 5 kg. Kor. 6.

1196 4

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie darmo.

Nowy porost włosów! Niema więcej łysiny!

Według orzeczeń licznych lekarzy, lepszy środek do porostu włosów jak „Lovacrin" nie może być już wynaleziony.



1189 6

To doniesienie powinno obudzić u każdego, tak u mężczyzn jakoteż i u kobiet, którzy dotychczas stosowali bezskutecznie liczne inne podobne środki, szczególniejsze zainteresowanie. Wstrzymuję się naturalnie od jakiegokolwiek wyroku co do innych środków, ale mogę was stanowczo zapewnić, że „Lovacrin" jest najskuteczniejszym. Jest on przyrządzony według sławnej recepty i przynosi mi codziennie tysiące uznań. W kilku dniach po pierwszych natarciach poczyna włos porastać i rośnie pałej, dopóki zarost nie stanie się zdrowym i pełnym o silnych i naturalnych cebulkach włosowych. Nadto, włos, który wyrósł po użyciu „Lovacrina" nie wypada już więcej. Mógłbym każdą stronę tego dziennika wypełnić świadectwami, które otrzymałem w ciągu ostatnich sześciu miesięcy.

„Lovacrin" działa w tak krótkim czasie, jak sobie tylko można życzyć. Najpród wyrastępuje puszek, z małych lecz bardzo silnych włosów, rozwijając się nas[illegible]ie dalej z tą samą siłą, jak u młodego, zdrowego człowieka.

„Lovacrin" bywa stosowany przez osoby wszystkich klas, obu płci, i w każdym wieku. Wiele ze znanych osobistości teraźniejszości używało go ze skutków.

Zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie posiwiałym włosom pierwotną barwę naturalną, usuwa swędzenie i wywołuje porost włosów na brwiach, rzęsach, wąsach, brodzie tak samo jak na łysej głowie.

Cena wielkiej flaszki „Lovacrinu" wystarczająca na parę miesięcy, **k. 5,** 3 flaszki—**k. 12.** 6 flaszek—**k. 20.** Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy europejski skład:

M. FEITH, WIEN, VI., Mariahilferstrasse 45,

do nabycia również w wielu drogeryach, składach perfum i aptekach.

Letnie mieszkanie

w uroczej dolinie, blizko lasu, składające się z czterech dużych umeblowanych pokoi, kuchni z opałem i całem urządzeniem, serwis na 12 osób i spiżarka na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Park, staw z czółnem i rzeka do kąpieli gazety i fortepian do dyspozycyi. Poczta w miejscu. Stacya Kozy, tylko o 3 km. oddalona. Informacyi udziela: Dwór w Pisarzowicach [górnych], poczta Kozy. 1240 3

2 domy parterowe

wraz z ogrodem jednomorgowym w Czarnej wsi do sprzedania lub wydzierżawienia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość pl. Marjacki l. 9 w kawiarni. 1246 5

Lekcje jęz. rosyj.

z wykładem polskim, niemieckim lub francuskim. Adres w Admin. *Głosu Nar.* od 6—7 codziennie. 947 0

SPRZEDAŻ mebli antycz. i zwykł.

następujących:

Sekretarz machon. inkrustow., wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu, na 56 świec, szafy inkrust., biurka machoniowe i palisan. Łóżka machon. i palisan., antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami zbronzami. Garnitury machon. Porcelana, dywany i różne inne piękne okazy antyczne, jako też szafki i garderoba.

Leopoldyna Machowska.

Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.

Majątek ziemski

około 300 morgów, w tem 180 m. roli dobrej pszennej, 20 m. dwukośnych łąk, 2 stawów zarybionych, 2 m. ogrodu—reszta lasu mieszanego do sprzedania w zachodniej Galicyi, godzinę szosą od powiatowego miasta i kolei oddalony, jest za cenę 65,000 złr. (130 tysięcy koron) do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli Administracya „Głosu Narodu". 1198 3

OSTRZEZENIE

przed bezwartościowemi naśladownictwami

KUNEROL



pod gwarancyą czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, 100 prc. składników tłuszczowych. Żądajcie KUNEROL w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie KUNEROLU jeszcze niema, przesyłam za zaliczką 5-kilowe puszki na próbę za cenę **6·50 K** frc., do każdej austrj.-węg. stacji pocztowej. Dla sprzedaży hurtowej osobne korzystne ceny. — *Broszury i świadectwa lekarskie bezpłatnie. — Największa i najstarsza fabryka tłuszczu roślinnego w całej Monarchii.*

EMANUEL KHUNER i SYN Wiedeń, XIV/2.

Na Czerwiec!

Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
w KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Szosnowska M. br. Czytania i rozmyślania na cześć Serca Pana Jezusa **kor. 1.**
Lefebore R. ks. Miesiąc czerwiec składający się z trzech nowen i i 30-dniowego nabożeństwa o życiu wewnętrznem Chrystusa. **kor. 2.60**
Prokop O. kapucyn Miesiąc Naj. Serca Jezusowego **opr. w płótno ang. z futerałem kor. 2.**
Jestto jedyne naboż. do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem, a więc nadające się dla osób starsz. Na porto od każdej książki należy dołączyć **45 hal.** od 2 lub 3 tylko **55 hal.**

We wsi Wieprz pół mili od Andzychowa a dwie od Wadowic do sprzedania dla amatora wsi

Dom

składający się z trzech pokoików przed pokoju kuchni gury dwóch piwnic ogrodu owocowego i warzywnego. Grunt cały ze wszystkiem obejmuje nie całą morgę. Cena tysiąc dwieście Złr. Wiadomość we wsi Wieprz u. p. Anieli B. Nr. 254 (dom przy szkole.) 12377 3

PARK W IWKOWY

obejmujący 9 pokoi, 2 kuchnie w ogrodzie, otoczonym drzewami szpilkowemi do wynajęcia dla letników. Umieścić się może 2 do 3 rodzin. Las szpilkowy w pobliżu, mleczarnia w miejscu, rzeźnia, mięso świeże, kurczęta tanie. Okolica zdrowa, można mieć i kąpiel rzeczną. Zgłoszenia przyjmuje W. Salaburna w Iwkowy p. Tymowa. 1235 2

Małżeństwo

Jako rodowita Rosjanka byłabym zdecydowaną wyjść za tego oficera, wyższego urzędnika, właściciela dóbr, przemysłowca lub większego kupca, któryby mnie, samotnej lat 25 liczącej, chrześć. sierocie po fabrykancie posiadającej 400,000 rubli majątku w gotówce mógł zapewnić szczęście. Tylko poważne zgłoszenia w niemieckim jęz. pod „Russin" Marienbad postlagerud będą uwzględnione. Anonimy bezcelowe. Dyskrecya zapewniona. 1236 1

Mały folwark

wraz sadem jest do wydzierżawienia w Tymowej powiat Brzesko w bardzo zdrowej, pięknej, kąpielowej okolicy wraz z zasiewami lub bez zasiewów. Zgłoszenia odbiera: Poczmistrz w Wiśniczu koło Bochni. 1241 2

Zamknięcie

rachunkowe i bilans za r. 1904.

Członkowie: przybyło 144, ubyło 52, stan z końcem roku 577. Udziały: K. 5,767. Stan czynny: K. 162,940,54. Stan bierny: k. 161,239,81. Fundusz rezerwowy: k. 4,344.28. Zysk czysty: k. 1,700,73. Obrót kasowy k. 219,001,12. 1239 1
Spółka Oszczędności i Pożyczek w Liszkach

Starostwo w Brzesku
przyjmie za'a: stałego
rutynowanego dyetaryusza.
Odpowiednia znajomość języka niemieckiego wymagana. Nalężycie udokumentowane i własnoręcznie pisane podania wnosić do 25 czerwca b. r.

6-7 pokoi

z łazienką i pokojem dla służby szukam od 1 Października. Oferty do Administracyi „Głosu Narodu" pod literami M. P. 1245 6

Do sprzedania
Kinematograf

jak Oesera—aparat projekcyjny wraz filmami i reklamami, tanio. Powód: słabość wzroku właściciela. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu". 1169 1

Założony w r. 1872
Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
przy ulicy Rakowieckiej l. 7, podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w mieście, jak i na prowincji, oraz poleca **ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.** 584 0

Piwo eksportowe „specjalność firmy"
Piwo pilzneńskie „Urquell"
Porter angielski „Imperial"

poleca firma
I. WENTZL, Kraków.
Telefon 14. Telegram: Wentzl Kraków.
Cenniki wysyła się opłatnie. 831

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik
wyrobów tkackich
Michał Mięsowicz TKALNIA w KOBCZYNIE.

W wielkim wyborze
Kilimy chłopskie
po bardzo niskich cenach
3 poleca 442
Bazar krajowy, Kraków
Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Dla Przejezdnych poleca „Hotel Krakowski" w Tarnowie

W Szczawnicy

Restauracya zakładową urządziła w b. r. osobną salę
„PENSION"
z oddzielną obsługą dla całodziennego utrzymania
w cenie po 3 korony od osoby
ŚNIADANIA, kawa, herbata lub kakao, OBIAD z 3 potraw: zupa, pieczyste z jarzyną, legumina lub za nią sztuka mięsa, kolacya 1 pieczone mięso. Potrawy na świeżem maśle. Wybór potraw z karty. Ścisły dozór nad kuchnią wykonuje Lekarz zakładowy. W przekonaniu, że tem zadowolnię w zupełności P. T. Gości—polecam się o poparcie z uszanowaniem **Józef Olexy.**
Pokoje do wynajęcia w willach pod „Palmą", „Polem" i „Magdaleną". 1162 6



Mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż z dniem dzisiejszym przeniosłem swój
PIERWSZY GALICYJSKI ZOOLOGICZNY
ZAKŁAD
Kazimierza Waltera
pod Nr. 31, na ulicę Sławkowską przy plantach w Krakowie.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się nadal Sz. Publiczności. Z poważaniem
Kazimierz Walter.
Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój Zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr. 31** przy ul. Sławkowskiej, obok plant w Krakowie. 1069 30

LODY
w porcyach i formach odsyła
na zamówienia
do domu i na wycieczki
CUKIERNIA
pod firmą 30 891
ZYGMUNT MAJEWSKI i Sp. KARMELICKA 7.

TOWARZYSTWO
Pomocy Kredytowej
ul. Floryańska l. 16. I. p.
udziela Członkom swym pożyczek pod dogodnymi warunkami, eskontuje weksle i przyjmuje wkładki Oszczędności płacąc 5 prc. 660
Dyrekcja.

„ARS" SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dnie powszednie od 10 do 1 2 z rana od 2 do 5 po południu. 88
Ul. Bracka 5, na parterze.

Mający na sprzedaż lub wydzierżawienie
majątki
lub mający chęć kupna lub wydzierżawienia zechcą zgłosić się do **Józefa Danca Bochnia.** 969

Pijącym wody mineralne, poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
J. Siermontowskiego
w Krakowie, ul. Bracka.
Znane z dobroci pierniki
30 sztuk za 1 kor.
1112 10

EPILEPSYA.
Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1150

Dla czego lubią nasze kobiety
Balassa mleko ogórk.?
Ponieważ już po 2—3 krotnem użyciu usuwa wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, wągry, a cerę przeistacza w białą, świeżą, m odzieńczą i piękną. — Powinno się zwracać uwagę na nazwisko „Balassa", uwidocznione na każdej flaszce. Cena flaszki 2 K. — Do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe 1 K. puder ogórkowy 1.20 K. i crême ogórkowy 2 K. — Do nabycia w każdej aptece i w drogerji. Skład główny: **Reim i Sp. Kraków.** 184

STORY
z samozwijaczem
prawdziwie amerykańskim, płócienne w pasy i gładkie
tanio poleca
Mieczysław Gonet
w Korczynie koło Krosna.
Próbki wysyła opłatnie

TY
nie znajdziesz do pielęgnowania, skóry, szczególniej aby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła lieczniczego nad z dawna znane
mydło liliowe
BERGMANNA
(Znak ochr.: 2-óch górników)
od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E
Do nabycia sztuka à 80 hal. u:
Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, R. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reiter, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, A. Pachucki, St. Koźnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwieciński; Apt. w Rzeszowie: R. Karpiński, Misiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

Do sprzedania
Wózek dziecinny wdobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość Kraków ul. Pędzichów l. 17.—I p. drzwi na lewo. 1209 2

LWOWSKA
FABRYKA CHEMICZNA
„TLEN"
Lwów Zamarstynów
wyrabia i poleca
Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych nieustępujące my dłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwia towych.
Woda kolońska zwykła kwiatow i angielska.
Puder „Ennice" w 3 kolorach,
Atrament kancelaryjny
Atramenty kolorowe
Farby do stampili
Guma do sklejania
Płyn do wywabiania plam
środki opatrunkowe
Kąpiele z kwasem węglowym à la Nauhei
Kąpiele balsamiczno borowinowe
Nabyć można we wszystkich aptekach drogueryach i sklepach galanteryjnych
Prospekty i cenniki franco i gratis.

Przeciw poceniu się nóg
Znakomity i niezawodny środ
SUDOL
Sposób użycia umieszczony w wnątrz. Cena flakonu 80 h
Wyrób i skład główny:
Apteka pod „złotym słoniem" 1100
H. Bartmański i Sk
Kraków, Grodzka 2

Ważne dla Emerytów
Najpiękniejszy domek i najśliczn szy ogród w Czerwonem Prądn z powodu wyjazdu do sprzeda wiadomości udzieli z grzecznośc Hałatek sklep bławatny l. 104, P nik Cz. 119

Potrzebny praktyka
do handlu win i towarów kolon nych u
Józefa Fabiana Słowika wZa panem. 121

Do sprzedania
wózek, sanki, kilka par homont, p gi trier i inne rzeczy gospodars w Zakrzówku w domu Pani Br szewskiej. 122

OBRAZY olejne i rodzajo
po cenach bardzo niskich
własny **wyrób ram** wszelki rodzaju, najstarsza firma w tym wodzie na miejscu, rok założ. 1
E. Leichta w Krakow
ulica Pijarska przy bramie Floryań

Alwernia.
Letnie mieszkanie
po 2 i 3 pokoje z kuchnią sezon letni są do wynajęcia pięknej, górskiej, lesistej okol Zgłoszenia przyjmuje *Kół Rolnicze w Alwern*

Floryańska 43, I.
Nowo otworzona pr cownia sukien i da skiej konfekcyi
F. GAŁUSZKI
długoletniego pracownika w firm wiedeńskich, oraz kilkoletniego cownika w magazynie p. M. Pra Polecam się łask. względom WW. Pań na wiosenny. 93

Nauczyciel
bardzo zdolny poszukuje lekcy czas wakacyj. Adres: P. P. Ko 121

Wydawca i Redaktor odpo dzialny: Dr Antoni Beau W Drukarni »Głosu Naro w Krakowie, pod zarzą S. Szembeka.